

Głowacki, Albin

Z badań nad dziejami jenieckiego obozu pracy NKWD w Równem (1939-1941)

Przegląd Historyczny 84/3, 307-318

1993

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ALBIN GŁOWACKI

Z badań nad dziejami jenieckiego obozu pracy NKWD w Równem (1939-1941)

Tragiczne losy jeńców polskich w ZSRR podczas drugiej wojny światowej kojarzą się przede wszystkim z obozami w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Natomiast o jenieckich obozach pracy do dziś wiadomo stosunkowo niewiele. Tymczasem przetrzymywano w nich znacznie więcej osób niż w trzech wyżej wymienionych¹.

Największy liczebnie był obóz równieński. Jego powstanie wiązało się z nałożeniem na resort spraw wewnętrznych ZSRR pilnych zadań inwestycyjnych. Oto bowiem 25 września 1939 Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję (oficjalnie jako wspólne postanowienie Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i KC WKP(b)) o budowie strategicznej drogi Nowogród Wołyński — Lwów². Miała ona przebiegać przez Korzec-Równę-Dubno-Brody i połączyć tereny ukraińskie z zaanektowanymi kresami Rzeczypospolitej. Realizację tej inwestycji, nazwanej zachodniokraińską drogą nr 1, zlecono właśnie NKWD ZSRR. Roboty należało rozpocząć niezwłocznie, by w terminie do 15 grudnia 1939 zapewnić bezpośredni przejazd na całej trasie po kamiennej nawierzchni. Pośpiech ten świadczył, że doceniano jej znaczenie strategiczne. Wraz z nastaniem odpowiednich warunków atmosferycznych należało (od 15 kwietnia 1940) pokryć ją w ciągu dwóch miesięcy asfaltem. W charakterze siły roboczej postanowiono wykorzystać polskich jeńców wojennych. Zdecydowano utworzyć obóz dla 25 tys. osób. Z rezerw państwowych wyasygnowano 7 mln rubli. Wykonawcom przydzielono też samochody, sprzęt, paliwo, kadry inżynierskie itp. Naczelnikiem budowy został mianowany major bezpieczeństwa państwowego I.I. Fiediułow³.

Na jednym z kolejnych posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b) — 2 października 1939, kiedy to podejmowano kluczowe decyzje w sprawie dalszych losów jeńców polskich, m.in. zaakceptowano wspólną propozycję Ławrientija Pawłowicza Berii (ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR) i Lwa Zacharowicza Mechlisa (naczelnik Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej) o zatrzymaniu 25 tys. jeńców i skierowaniu ich na budowę drogi Nowogród Wołyński — Korzec — Lwów. Mieli tam

¹ Szczegółowe liczby zob. A. G ł o w a c k i, *Jeńcy polscy w ZSSR wrzesień 1939 — lipiec 1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” r. XXXVII, 1992, nr 3, s. 60-83.

² Rossijskij Centr Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii [dalej: RCChIDNI], f. 17, op. 3, d. 1014, k. 46.

³ Tamże, k. 99-100.

pracować do końca grudnia 1939 r., czyli do czasu przewidywanego zakończenia I etapu budowy tej drogi⁴.

I.I. Fiediurow sprawował także funkcję naczelnika obozu NKWD, nazywanego równieńskim, a obejmującego w rzeczywistości wiele rozrzuconych punktów obozowych (*tagpunkty*) wzdłuż budowanej trasy. Na poszczególnych jej odcinkach⁵ pracowali razem: jeńcy, wolnonajemni oraz żołnierze radzieccy.

Zastępcą naczelnika obozu był kapitan bezpieczeństwa państwowego Doganskij, natomiast komisarzem — pułkowy komisarz Smirnow. Jeńców pilnowali żołnierze z 229 pułku konwojowego wojsk NKWD⁶.

Na budowę drogi przesyłano jeńców polskich bezpośrednio z nadgranicznych punktów, w których przedstawiciele NKWD przejmowali ich od jednostek Armii Czerwonej. Według stanu na dzień 1 października 1939 do obozu równieńskiego skierowano z Jarmolińców 1306 osób, a z Szepietówki 2500 osób⁷. Liczby te błyskawicznie wzrosły w następnych dniach. 2 października 1939 zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR, komdyw Wasilij Wasiljewicz Czernyszow, polecił ukraińskim władzom NKWD, by wszystkich żołnierzy i podoficerów Armii Polskiej przetrzymywanych w Szepietówce i w innych punktach przejmowania jeńców, a przeznaczonych na budowę realizowaną przez Główny Zarząd Szos (Guszosdor) NKWD, zaopatrzyć w żywność i pod eskortą wojsk konwojowych oraz milicji skierować pieszo do Równego i Dubna⁸. W rezultacie wysłano tam, według stanu na 8 października 1939, aż 23 681 polskich jeńców wojennych⁹. Należy wątpić, by wszyscy oni rzeczywiście tam dotarli, gdyż 13 października 1939 naczelnik Fiediurow informował przełożonych w Moskwie, że na budowę drogi przyjęto 22 tys. jeńców i więcej ich nie trzeba tam kierować¹⁰. Być może więc pozostałych wysłano do obozów pracy przymusowej w Zagłębiu Dniepropietrowskim. Stan liczebny jeńców w obozie zmniejszał się również i w okresie późniejszym (ucieczki, zwolnienia, przeniesienia, zgony).

Na początku listopada 1939 r. drogę Nowogród Wołyński — Równe — Lwów budowało prawie 24 tys. ludzi, w tym 15 500 jeńców wojennych, 3500 żołnierzy batalionów drogowych Armii Czerwonej i 4500 osób wolnonajemnych. Werbunek na tę inwestycję wśród bezrobotnych w Lwowie powiódł się tylko częściowo. Zaangażowano stamtąd zaledwie 1200 osób (niektórzy wybierali pracę w Zagłębiu Donieckim).

Inwestorzy mieli do dyspozycji m.in. 368 samochodów (łącznie z wojskowymi) i 691 parokonnych furmanek. Do pracy wyprowadzano codziennie 11-12 tys. jeńców i 2500 żołnierzy Armii Czerwonej. Kilka tysięcy pozostałych — z braku transportu do przewiezienia ich z oddalonych punktów na trasę — w zasadzie siedziało beczynnie. Ogółem jeńcy byli wtedy rozmieszczeni w 20 punktach roboczych. Nowe przygotowywano już bliżej trasy, przez co miała zwiększyć się liczba wyprowadzanych do pracy jeńców i czerwonoarmistów. Roboty przez nich wykonywane — to przygotowywanie nawierzchni ziemnej i poboczy, kopanie rowów przydrożnych, praca w kamieniołomach i żwirow-

⁴ Tamże, k. 62; *Z archiwów sowieckich*, t. I, *Polscy jeńcy wojenni w ZSSR 1939-1941*, dokumenty przetłumaczył, opracował oraz opatrzył przypisami i wstępem prof. dr hab. Wojciech M a t e r s k i, Warszawa 1992, s. 20-21.

⁵ Centralny Gosudarstwiennyj Osobyj Archiw [dalej: CGOA], f. 1/p (Centralnyj aparat Uprawnienia po działach wojennoplennych i internirowanych), op. 2a, d. 1, k. 305. Odcinkiem nr 1 kierował Arałow, nr 3 — Zwieriew, nr 4 — Karpow, nr 5 — Kormaszow.

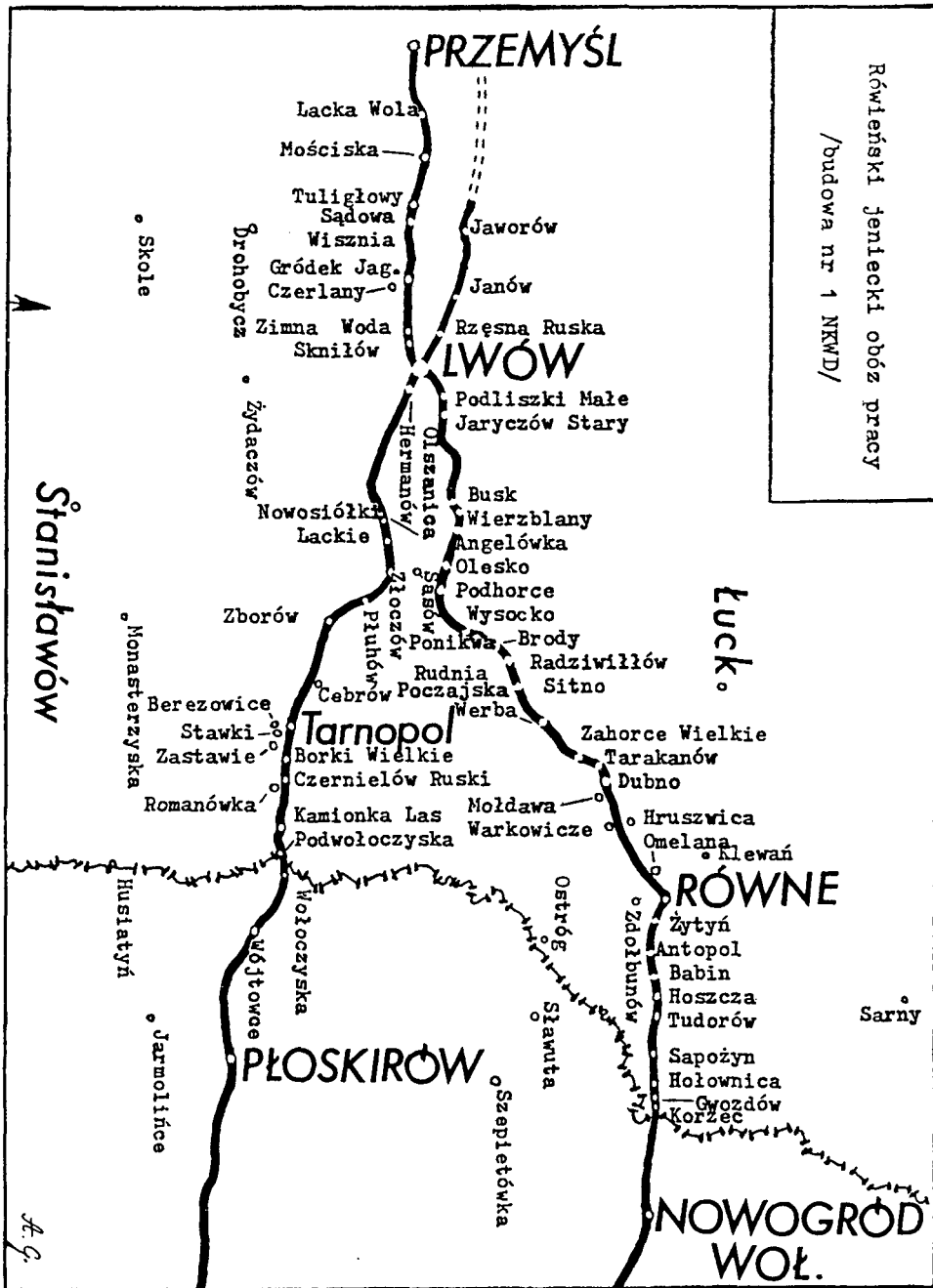
⁶ CGOA — 1/p — 1 je — 1, k. 283; op. 3a — 1, k. 2, 265.

⁷ Tamże, op., 01 je — 2, k. 47.

⁸ Tamże, op., 1 je — 1, k. 64.

⁹ Tamże, op., 2a — 1, k. 34-37.

¹⁰ Tamże, k. 64.



niach, wyładowywanie kamieni z wagonów kolejowych, a zimą — także odśnieżanie trasy.

Do 1 listopada 1939 poszerzono ziemną nawierzchnię na długości 23 km (ogółem spośród 200 km połowa drogi nie wymagała poszerzenia). Równocześnie zgromadzono 24 500 m³ kamienia, z czego na trasę wywieziono 3503 m³. Dalszych 80 000 m³ tego surowca zalegało w wyrobiskach. Na czterech odcinkach ułożono 6,2 km nawierzchni kamiennej (całość miała liczyć 260 km). Przewieziono na trasę 6642 m³ piasku. Poszerzanie ziemnej nawierzchni planowano zakończyć do 15-20 listopada 1939, zaś od 10 listopada 1939 przystąpić do jej brukowania. W sumie — w ocenie władz NKWD — praca na poszczególnych częściach drogi przebiegała różnie — najgorzej na 1 i 3 odcinku.

Surowiec (kamień) tylko w połowie pochodził z miejscowych wyrobisk. Resztę dowożono koleją kowelską i lwowską. W jesieni 1939 r. linie te były jednak zapchane pociągami ze „zdobyczą wojenną”, wywożącymi na wschód mienie polskie. Z braku dostatecznej liczby parowozów surowiec dostarczano nierytmicznie, co hamowało tempo prac przy budowie drogi.

Kierownictwo inwestycji narzekało jednak nie tylko na transport. Brakowało także kruszarek kamieni (formalny przydział 44 sztuki, otrzymano 10), koparek (nie dotarła żadna z przydzielonych 15), ciężkich walców drogowych (przydział — 80 sztuk, otrzymano 14), samochodów (przydział 525, otrzymano 346). Ciężarówki przekazywane tu z innych budów były bardzo wyeksploatowane i zniszczone¹¹. Tak więc ogromne braki w środkach transportu oraz w sprzęcie technicznym uczyniły pracę przy budowie trasy nadzwyczaj ciężką. Polegała przeważnie na ręcznym wykonywaniu ogromnie wyczerpujących fizycznie, choć prostych czynności. Dodać też trzeba, że należało je podejmować nawet przy złej pogodzie, w deszczu, śniegu i mrozie. Nic tedy dziwnego, że jeśli tylko nadarzyła się okazja jeńcy uciekali z obozu. Przykładowo w okresie od 28 października do 3 grudnia 1939 uciekło stąd aż 479 osób, z czego tylko 16 złapano¹².

Władze starały się wzmocnić reżim obozowy, a również zachęcić do pracy przez wprowadzenie zapłaty, premiowanie przodowników oraz umożliwienie jeńcom zakupów w obozowych kioskach. Ponadto, zgodnie z dyrektywą Berii, obiecywano im w jesieni 1939 r., że po zakończeniu podstawowych robót drogowych zostaną zwolnieni. Mogło to świadczyć o tym, że władze pragnęły w ten sposób powstrzymać falę ucieczek, bądź (co raczej wątpliwe), że jednak zamierzały dokończyć akcję zwalniania z niewoli szeregowców i podoficerów. Przeważała chęć dalszego eksploatowania taniej siły roboczej. Wyjątek uczyniono tylko dla rzeczywiście najstarszych, a więc i mało efektywnych. 16 listopada 1939 naczelnik Urzędu ds. Jeńców NKWD ZSRR, major Piotr Karpowicz Soprunienko, polecił Fiediukowowi zwolnić z obozu — po wcześniejszej komisji lekarskiej — jeńców chronicznie chorych. Tych spośród nich, którzy pochodzili z terenów zajętych w 1939 r. przez ZSRR, należało zwolnić do domów, a tych, którzy mieszkali przed wojną na obszarach okupowanych przez Trzecią Rzeszę — skierować do Brześcia w celu przekazania Niemcom¹³. O tym, że pewna niewielka liczba jeńców opuściła wtedy obóz rówieński, świadczy m.in. fakt, że według stanu na 19 listopada 1939 przebywało w nim 14 200 osób, zaś w Brześciu w okresie 17-19 listopada 1939 Rosjanie przekazali Niemcom prawie 3800 osób, wśród których mogli być także jeńcy z obozu rówieńskiego¹⁴.

¹¹ Tamże, k. 304-306.

¹² Tamże, op., 01 je — 2, k. 260, 296.

¹³ Tamże, op. 2a — 1, k. 267.

¹⁴ Tamże, op. 01 je — 2, k. 223; d. 3, k. 263-264.

Trzeba tu także nadmienić, że w rezultacie decyzji o przyłączeniu do ZSRR polskich kresów wschodnich, zmienił się status jeńców polskich. W listopadzie 1939 r. stali się oni — wbrew swej woli — obywatelami radzieckimi, a jako tacy powinni byli zostać zwolnieni z obozów pracy. Aby jednak nie stracić ich jako robotników, Soprunienko zwrócił się 24 listopada 1939 do Berii, by przyznać im status wolnonajemnych, przydzielając jednocześnie miejsce pracy. Ale nie uzyskał na to zgody¹⁵.

W okresie od 1 stycznia 1940 do 2 lutego 1940 uciekło z obozu równieńskiego 150 osób, z których 9 złapano. 6 jeńców zmarło w ciągu tego miesiąca w obozie¹⁶. Szczegółowy stan liczebny obozu równieńskiego w kwietniu 1940 r., a więc w czasie kiedy rozpoczęła się akcja rozstrzeliwania przez funkcjonariuszy NKWD jeńców polskich z obozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszowskiego, i kiedy zarazem dobiegała końca budowa drogi do Lwowa, ilustrują tabele 1 i 2.

Tabela 1

Jeńcy polscy na budowie NKWD nr 1 (początek kwietnia 1940 r.)

Narodowość	Mieszkańcy terenów zajętych przez Niemcy	Mieszkańcy terenów wcielonych do ZSRR	Mieszkańcy terenów przekazanych Litwie	Razem osób	% ogółu
Polacy	8 595	1 116	291	10 002	78,7
Białorusini	57	1 864	283	2 204	17,4
Ukraińcy	9	262	1	272	2,1
Żydzi	71	52	13	136	1,1
Litwini	-	-	89	89	0,7
Rosjanie	-	2	1	3	0,0
Tatarzy	-	-	1	1	0,0
Ogółem	8 732	3 296	679	12 707	100,0
% ogółu	68,7	25,9	5,4	-	100,0

Źródło: CGOA — l/p — Olje — 3, k. 169.

Tabela 2

Obóz równieński NKWD (8 kwietnia 1940)

Wyszczególnienie	Liczba osób	% ogółu
oficerowie	4	0,03
policjanci i żandarmi	11	0,09
podoficerowie i szeregowcy	12 593	99,14
Inni	94	0,74
Razem	12 702	100,0

Źródło: CGOA — l/p — Olje — 3, k. 146.

¹⁵ N. Lebediewa, *O tragedii w Katyni*, „Miedzunarodnaja Żyżń” 1990, nr 5, s. 120.

¹⁶ CGOA — l/p — 01 je — 3, k. 93.

Tabele te odnotowują dalszy spadek ogólnej liczby jeńców oraz ukazują wyniki uporczywych przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy NKWD, w rezultacie których ujawniono kolejnych ukrywających swe stopnie i stanowiska oficerów, policjantów oraz żandarmów. Z zasady kierowano ich do obozów w Kozielsku i Ostaszkowe. Czy więc i na tę grupę wydany został wtedy przez NKWD wyrok śmierci?

Po zakończeniu budowy trasy Nowogród Wołyński — Równe — Lwów Beria odrzucił wniosek o przeniesienie jeńców w głąb ZSRR¹⁷ i spowodował, że Biuro Polityczne KC WKP(b) przyjęło 16 kwietnia 1940 uchwałę, by przedłużyć drogę asfaltową Nowogród Wołyński — Lwów przez zbudowanie odcinka Lwów — Przemysł (zob. mapa) według tych samych parametrów technicznych. Wykonawcą tego zadania został znów Guszosdor NKWD ZSRR. Przydzielono mu wtedy 10 mln rubli i określono termin zakończenia budowy na 15 listopada 1940¹⁸. Tak więc o zwolnieniu jeńców polskich z obozu równieńskiego nie mogło być mowy. W rzeczywistości jego liczebność nawet wzrosła i wynosiła 1 czerwca 1940 — 14 621 osób, a 23 lipca 1940 — 14 599 osób¹⁹. Rodzi się, oczywiście, pytanie, skąd wzięli się tu nowi jeńcy polscy? Na pewno przeniesiono tu część spośród zatrudnionych dotychczas w kopalniach rudy i hutach południowej Ukrainy. W maju 1940 r. zlikwidowano bowiem jenieckie obozy pracy w obwodach dnepropietrowskim, stalinskim (donieckim) i zaporoskim, zaś jeńców przewieziono na budowę linii kolejowej Kołtas — Workuta w Komi ASRR i po części właśnie do obwodu lwowskiego²⁰. Nie można wykluczyć też skierowania tam ujawnionych wojskowych polskich, którzy dotychczas ukrywali się na zaanektowanych kresach wschodnich II Rzeczypospolitej.

Według stanu na 20 sierpnia 1940 w obozie równieńskim przetrzymywano 14 556 jeńców polskich, w tym pochodzących z terenów okupowanych przez Niemcy — 8556 osób (58,8% ogółu), a z terenów okupowanych przez ZSRR — 6000 osób (41,2%). Jeśli uznać za wiarygodne dane z kartotek obozowych (jeńcy ukrywali przecież niewygodne dane personalne), to „kontyngent specjalnej ewidencji” liczył 367 osób. Niemców było w obozie 151, a Czech — jeden. Odnotowano też 55 osób nazywających siebie komunistami²¹.

Zaniepokojenie centralnych władz NKWD ZSRR sytuacją w obozie równieńskim spowodowało, że zastępca szefa tego resortu, Czernyszow, wydał 7 sierpnia 1940 polecenie, by zbadać ją na miejscu. Chodziło zwłaszcza o wnikliwą analizę przyczyn ucieczek, kontrolę jakości wypełniania akt personalnych jeńców, sprawdzenie przestrzegania reżimu obozowego i ocenę jakości pracy politycznej²².

Obóz wizytowali wspólnie: zastępca naczelnika ostaszowskiego obozu NKWD, kapitan bezpieczeństwa państwowego A. Sokołow, oraz dwaj pracownicy Urzędu ds. Jeńców Wojennych — instruktor Wydziału Politycznego, st. politruk Proszin i st. inspektor kapitan Kosygin²³. Ich sprawozdanie z wyjazdu zawiera charakterystykę sytuacji w obozie równieńskim oraz zalecenia w sprawie usunięcia różnorodnych niedostatków i zaniekań.

Okazało się, że w okresie od września 1939 r. do 25 sierpnia 1940 czyli w ciągu niespełna jednego roku, uciekło z obozu równieńskiego aż 1408 osób, z czego 1073 osoby w 1939 r. (76,2%), a 335 osób w 1940 r. (23,8%). Ogłoszono poszukiwania 1065

¹⁷ Tamże, op. 3a — 1, k. 264.

¹⁸ RCChIDNI — 17 — 3 — 1022, k. 2-3.

¹⁹ CGOA — 1/p — 01 je — 3, k. 188; op. 3a — 1, k. 89.

²⁰ Archiwum Wschodnie w Warszawie, kopie archiwaliów z Hoover Institution on War, Revolution and Peace, woj. białostockie, pow. Sokółka, k. 50.

²¹ CGOA — 1/p — 3a — 1, k. 107.

²² Tamże.

²³ Tamże, k. 121.

uciekierów (75,6%), natomiast o pozostałych 343 (24,4%) nie było w obozie danych ewidencyjnych (*sic!*). M.in. dlatego milicja zdołała zatrzymać zaledwie 129 zbiegłych jeńców. Wśród tej grupy uciekinierów, o których administracja obozowa zebrała dane osobowe, 596 jeńców pochodziło ze strefy okupacji niemieckiej. Ogółem ponad 50% zbiegłych było Polakami. Uciekło m.in. 5 oficerów, 23 członków „antyradzieckich partii politycznych”, 7 „wrogich elementów socjalnych”, 11 cywilów, 43 osoby zwolnione spod eskorty (od marca 1940 r.). Według danych za marzec 1940 r. bezpośrednio z budowy trasy uciekło 96 osób, z obozowisk — 64 osoby, ze szpitala — 8 jeńców²⁴.

Za główną przyczynę tak licznych ucieczek władze NKWD uważały brak należytego reżimu w obozie oraz nieprzestrzeganie odnośnych instrukcji i regulaminów. Okazało się np., że etatowi pracownicy obozowi i budowlani, nawet ci niżsi rangą, mieli nieograniczone prawa zwalniania (w nagrodę) jeńców spod eskorty (także w pobliżu granicy z Niemcami — w rejonie Przemyśla). Przy braku kontroli ich działań ze strony kierownictwa obozu, doprowadzało to rzekomo do „niedopuszczalnych faktów” (jeńcy poruszali się po mieście bez eskorty, byli zwalniani z obozu np. za oszczędność paliwa, wypuszczani ze szpitala do domów jedynie na mocy decyzji lekarzy)²⁵.

Niedostateczny niekiedy dozór ze strony wojsk konwojowych NKWD na budowie trasy wynikał m.in. z tego, że w październiku 1939 r. dowódca dywizji, pułkownik Zawjałow, zakazał ochronie obozowej używania broni w stosunku do uciekających.

W tzw. łagpunktach jeńców wypuszczano do pracy na zewnątrz według spisu, ale bez indywidualnych przepustek, niekiedy nawet bez straży. Rewizje jeńców i przeszukiwanie pomieszczeń, które zajmowali, nie miały charakteru systematycznego. W grudniu 1939 r. w łagpunkcie Busk piątego odcinka umożliwiło to ucieczkę dwóch jeńców, którzy własną bronią postrzelili żołnierza służby strażniczej. Jeden z nich został zabity.

Ucieczki były możliwe także dzięki wykorzystaniu układu strefy obozowej, ponieważ niektóre budynki znajdowały się częściowo już poza nią. Dla odważnych droga do wolności prowadziła więc wtedy specjalnie wykonanymi podkopami²⁶.

Zwolnienie jeńców spod eskorty było — w ocenie władz NKWD — dokonywane niewłaściwie, bo bez należytego sprawdzenia życiorysów i odpowiedniej procedury formalnej. W rezultacie tego typu „zaniedbań” wśród 2402 osób uwolnionych spod eskorty było 107 pochodzących z obszarów okupowanych przez Niemcy, a przy tym pracujących w pobliżu granicy radziecko-niemieckiej. Władze NKWD oceniały to jako stwarzanie okazji do ucieczek.

Prawo uwalniania spod eskorty mieli obozowi zastępcy naczelników odcinków, a także szefowie II wydziałów i naczelnicy łagpunktów²⁷.

Powodzenie ucieczek było możliwe dzięki znajomości terenu, bliskości granicy i szerokim kontaktom (współpracy) jeńców z miejscową ludnością, a nierzadko z krewnymi. W wielu łagpunktach jeńcy mieszkali po prostu w barakach na wsi, w kwaterach prywatnych — bez jakiegokolwiek dozoru. Jednocześnie masowo wypuszczano ich do pobliskich miasteczek — na podstawie przepustek od naczelników łagpunktów. Choć rzadko, to jednak zdarzało się, że za sumienną pracę jeniec bywał w ogóle zwalniany z obozu.

Powodzenie ucieczek — to także efekt powolnego uruchamiania biurokratycznej maszyny NKWD i spóźnionego ogłoszenia poszukiwań. Najczęściej wynikało to z prozaicznego powodu — z braku danych personalnych zbiega (!). Co ciekawe, prokurator wojskowy miasta Łucka nie podejmował żadnych kroków (!) po otrzymaniu materiałów

²⁴ Tamże, k. 109, 202.

²⁵ Tamże, k. 203-204.

²⁶ Tamże, k. 109, 203.

²⁷ Tamże, k. 111.

Wydziału Specjalnego o uciekinierach, powołując się na brak znamion przestępstwa.

Wizytatorom równieńskiego obozu nie podobało się też to, że złapanych uciekinierów umieszczano tylko na kilka dni w areszcie wojskowym, a następnie kierowano do łagpunktu, gdzie zachowywali oni poprzedni status.

Przysłani z Moskwy kontrolerzy zarzucali władzom obozu i to, że ochronę łagpunktów sprawowała — oprócz pułku konwojowych wojsk NKWD — zmilitaryzowana straż w liczbie 292 osób, z których aż 207 (70,9%) było jeńcami. Za szczególnie niepokojące uważali kontrolerzy to, że zaangażowano do ochrony m.in. „syna kułaka”, członka Stronnictwa Ludowego oraz funkcjonariuszy przedwojennej polskiej Straży Granicznej²⁸.

Podobnie jak w innych obozach jenieckich NKWD, także i w równieńskim zasadniczą rolę w systematycznej indoktrynacji obywateli polskich formalnie miał odgrywać Wydział Polityczny, istniejący przy zarządzie budowy i obozu. Na stanowiskach kierowniczych wydział ten zatrudniał etatowo siedem osób. Uwzględniając jednak także każdy odcinek budowy, gdzie przewidziana była funkcja pomocnika komendanta ds. politycznych, oraz łagpunkty i odcinki — z instruktorami pracy politycznej i pomocnikami komendanta ds. politycznych na terenie odcinków — ogółem aparat polityczny obozu liczył 45 osób. Władze NKWD uważały, że obsada ta powinna zapewnić pracę polityczno-wychowawczą wśród jeńców „na wysokim poziomie”. W rzeczywistości było zupełnie inaczej.

Przed wydziałem politycznym stało zadanie wykonania uchwał partii i rządu w sprawie budowy drogi w ustalonym terminie, oraz wychowania jeńców z terytorium zajętego przez ZSRR „w duchu aktywnych obywateli radzieckich i aktywnych budowniczych społeczeństwa socjalistycznego”, zaś jeńców wojennych z terytorium okupowanego przez Niemcy — na „zwolenników Związku Radzieckiego” (!)²⁹.

Absurdalność tych celów wychowawczych była oczywista zapewne nie tylko dla jeńców. Katalog zadań aparatu politycznego obejmował jeszcze wykrycie wśród jeńców, którzy formalnie podawali się za szeregowców, „elementów socjalnie wrogich”, tj. oficerów, policjantów, osadników, wysokich rangą urzędników państwowych, agentów wywiadu i szpiegów. Wiara Moskwy w realizację tych zadań została bardzo poważnie zachwiana po wizytacji obozu. Okazało się wtedy, że w planie pracy wydziału politycznego działalność polityczno-wychowawcza wśród jeńców wojennych w ogóle nie znajdowała odbicia. Według zastępcy naczelnika tego wydziału, st. lejtnanta Burmistrowa, stało się tak dlatego, że szef Wydziału Politycznego Guszosdora, Parfienow, polecił w maju 1940 r. wyłączyć z planu działalności cały rozdział o pracy polityczno-wychowawczej z jeńcami wojennymi, oddając ją całkowicie w gestię instruktorów pracy politycznej łagpunktów. Kierowanie nimi przez wydział polityczny było iluzoryczne. Przez cały czas swego istnienia przekazał on bowiem instruktorom pracy politycznej jedynie tematykę pogadank z jeńcami (przysłaną z Moskwy przez Urząd ds. Jeńców Wojennych NKWD), zwołał jedną naradę instruktorów, a w czerwcu 1940 r. dokonał przeglądu planów ich pracy³⁰. Tak więc wydział polityczny skoncentrował uwagę głównie na działalności wśród wolnonajemnych, których mobilizowanie do zwiększonego wysiłku przy budowie drogi było zapewne łatwiejsze niż w przypadku jeńców polskich. Ci ostatni byli wyraźnie na drugim planie w całokształcie przedsięwzięć propagandowo-agitacyjnych wydziału. Nie próbował on też analizować ich stanu moralno-politycznego ani wyciągać z tego praktycznych wniosków. Nie uczynili tego również pracownicy polityczni niższych szczebli hierarchii obozowej. Wytykając kadrze zaniedbania, kontrola z Moskwy ze zdziwieniem konstatowała, że jedyną sprawą, która autentycznie interesowała jeńców

²⁸ Tamże, k. 112-114.

²⁹ Tamże, k. 114.

³⁰ Tamże, k. 115.

podczas pogadank politycznych, był termin zwolnienia ich do domów. Zgorszenie wizytatorów wywołała zbiórka pieniędzy wśród jeńców szóstego odcinka — z przeznaczeniem na zapłacenie podatków, nałożonych przez bolszewików na księdza.

Po rozmowach z różnymi grupami jeńców okazało się, że nie wykonywali oni zadań produkcyjnych z powodu złej organizacji pracy i wskutek zawinionych przez administrację postojów. Oczywiście, nie były to jedyne i najważniejsze powody niskiej wydajności pracy. Konsekwencje tego spadały wyłącznie na jeńców. Karano ich m.in. przypisaniem do gorszego kotła w kuchni obozowej. Rzutowało to od razu na ich nastroje, podobnie jak dokuczliwe braki pościeli, koców, suszarek i innego podstawowego wyposażenia pomieszczeń mieszkalnych³¹.

Przekonanie o dużej roli słowa drukowanego w kształtowaniu „właściwego” oblicza politycznego jeńców i ich stosunku do pracy, skłoniło wydział polityczny do wydawania gazetki obozowej (tygodnika) pt. „Pod Sztandarem Lenina”. Ukazywała się ona w języku polskim (2000 egz.) i ukraińskim (1000 egz.). Zajmowała się głównie sprawami budowy drogi, zamieszczała komunikaty kierownictwa, pisała o socjalistycznym współzawodnictwie, o organizacji brygad stachanowskich, popularyzowała przodowników pracy, drukowała utwory autorstwa jeńców (lub podpisywane ich nazwiskami?). W kilku kolejnych numerach zamieściła teksty konstytucji ZSRR i Ukraińskiej SRR. Sporo miejsca poświęcała informacjom na temat poszczególnych republik radzieckich oraz polityce zagranicznej rządu W. Mołotowa i sytuacji międzynarodowej. Wyselekcjonowane i odpowiednio komentowane treści miały przekonać czytelnika o słuszności poczynań kierownictwa radzieckiego. Recenzenci NKWD z Moskwy uważali jednak, że gazetka zupełnie pomija uchwały władz obwodowych i nie opisuje życia ludności Zachodniej Ukrainy, czego rzekomo oczekiwali od niej polscy jeńcy wojenni³².

Uzupełnienie treści gazetki obozowej stanowiła prasa republikańska (kijowskie gazety w językach ukraińskim i polskim, prenumerowane dla każdego łączpunktu w liczbie 15-20 egzemplarzy).

Tradycyjnie już indoktrynacja prowadzona była także z wykorzystaniem tzw. czerwonych kącików. Zorganizowano je we wszystkich łączpunktach, ale w rzeczywistości tylko nieliczne zadowolili wymagających kontrolerów z Moskwy. Przeważnie były pozbawione nadzoru i opieki, nieuporządkowane, zapomniane. Zaledwie kilka prowadziło wzorową pracę kulturalną (wystawy książek, kółka twórczości amatorskiej, zajęcia sportowe, regularne pogadanki polityczne).

Po wizytacji przedstawicieli Urzędu ds. Jeńców Wojennych NKWD ZSRR pracownicy polityczni obozu otrzymali wskazówki co do kierunków dalszej pracy wśród jeńców wojennych. Zobowiązano ich mianowicie m.in. do systematycznego omawiania treści konstytucji ZSRR, wyjaśnienia uchwał rządu radzieckiego i szerokiego popularyzowania postanowień miejscowych komitetów wykonawczych rad szczebla obwodowego. Przy przedstawianiu Ukraińcom i Białorusinom takich tematów, jak obowiązkowe dostawy dla państwa, polityka podatkowa, rozdział ziemi obszarnej, oświata w ZSRR — zalecano wykorzystywać prelegentów z rejonowych komitetów partii bolszewickiej. W planie pogadank należało ponadto uwzględnić sprawy produkcyjne, zwłaszcza kwestię przedterminowego zakończenia budowy drogi, oraz zagadnienia bieżącej polityki i sytuacji międzynarodowej³³. Dużą wagę przykładano do pogadank, które miały przekonać słuchaczy o wyższości socjalizmu nad ustrojem Rosji przedrewolucyjnej (przynajmniej dwie w miesiącu). Sugerowano, by eksponować zwłaszcza to, co uzyskali robotnicy i chłopcy od władzy radzieckiej, jak został rozwiązany problem narodowy, na

³¹ Tamże, k. 116.

³² Tamże, k. 117.

³³ Tamże, k. 117, 118.

jakiej podstawie osiągnięto „przyjaźń narodów”. Te sugestie tematyczne kończyły się wyraźnym poleceniem, aby w dziedzinie masowej pracy kulturalnej dokonać w obozie równieńskim zdecydowanego przełomu na lepsze. Zwrócono też uwagę na pilną potrzebę uporządkowania zewnętrznego wyglądu obozu.

Instruktorom pracy politycznej polecono skupić wokół siebie aktyw spośród jeńców, który zajmowałby się m.in. organizacją zajęć kulturalnych i masowych pogadek politycznych. Kolejne zalecenia pokontrolne dotyczyły rozwijania współzawodnictwa wśród jeńców — nie tylko w wykonaniu planu produkcyjnego, ale i w sprawach sanitarno-higienicznych i w sporcie³⁴.

Warto też podać, że Urząd ds. Jeńców przysłał z Moskwy do dyspozycji wydziału politycznego obozu 8 gramofonów i 200 płyt. Kontrolerzy ustalili, że wykorzystywano je tylko w pięciu łagpunktach, a przy tym „bardzo nieracjonalnie” i w związku z tym zalecili organizować popularne koncerty kolejno we wszystkich podobozach³⁵.

Wszystkie uwagi pokontrolne z wizytacji obozu równieńskiego zostały przeanalizowane w Moskwie i następnie przekazane jego władzom w formie zaleceń Urzędu ds. Jeńców. Dotyczyły głównie spraw porządkowych i ścisłego przestrzegania reżimu obozowego. Aby zapobiec ucieczkom, polecono przejrzeć skład personalny grup pracujących bez eskorty i pozostawić w nich tylko niezbędne osoby, a przy tym pochodzące wyłącznie z obszarów zajętych przez ZSRR. W pobliżu granicy z Niemcami (Przemysł) należało angażować do pracy tylko takich właśnie jeńców i to pod strażą. Prawo uwalniania spod eskorty pozostawiono wyłącznie naczelnikowi obozu i jego zastępcy. Nakazano zaostrzyć reżim wydawania przepustek (indywidualne i indywidualno-brygadowe). Zabroniono jeńcom zamieszkiwania w kwaterach prywatnych i w niestrzeżonych barakach na wsi. Zwolniono ze służby strażniczej „obcy socjalnie element”. Za niedopuszczalne uznano angażowanie jeńców oraz nie zasługujących na zaufanie NKWD osób miejscowych do pracy biurowo-ewidencyjnej w obozie. Zalecono ustanowić jednolity system ewidencyjny, regularne rewizje jeńców oraz utworzenie operacyjnej grupy poszukiwawczej w strukturze straży obozowej. Spisy uciekinierów, pochodzących z obszarów zaanektowanych przez ZSRR, należało sporządzić według obwodów, by ułatwić szybkie podjęcie skutecznych poszukiwań. Jeńców, którzy dotychczas podawali się za Niemców, Czechów, komunistów i cywilów, polecono raz jeszcze dokładnie przesłuchać³⁶.

Tymczasem wobec perspektywy zakończenia budowy drogi, powróciła kwestia dalszego wykorzystania polskich jeńców wojennych. We wrześniu 1940 r. władze NKWD zdecydowały skierować do obozu równieńskiego 25 pracowników Urzędu ds. Jeńców z Iwanem Chochłowem (zastępca naczelnika Urzędu) na czele, by ci w ciągu miesiąca sporządzili tam nowe, możliwie najpełniejsze kwestionariusze przesłuchań jeńców (14 556 osób). Chodziło także o dokładne sprawdzenie przez terenowe urzędy NKWD tych osób (6000), które pochodziły z obszarów wcielonych do ZSRR, oraz o ujawnienie „podejrzanych elementów” w celu skierowania ich do obozów zamkniętych³⁷.

Dalsze losy zdecydowanej większości jeńców z obozu równieńskiego zostały określone przez centralną instancję partyjną w Moskwie. Oto bowiem 24 października 1940 Biuro Polityczne KC WKP(b) postanowiło zlecić Głównemu Zarządowi Szos NKWD rekonstrukcję drogi Płoskirów-Tarnopol-Lwów-Jaworów-granica z Trzecią Rzeszą. Realizację tego zadania inwestycyjnego wyznaczono na 1941 r.³⁸

³⁴ Tamże, k. 118.

³⁵ Tamże, k. 119.

³⁶ Tamże, k. 119-121; 204-206.

³⁷ Tamże, k. 207.

³⁸ RCChIDNI — 17 — 3 — 1029, k. 80.

W związku z planowanym przeniesieniem na budowę kolejnej drogi negatywne nastroje wśród jeńców w obozie rówieńskim wzmożyły się. Rosła ich determinacja, by stamtąd po prostu uciekać. Nie bali się nawet groźby zastrzelenia podczas próby odzyskania wolności, o czym demonstracyjnie i otwarcie informowali swoich nadzorców. Nie powstrzymał ich też tragiczny los części dotychczasowych uciekinierów, jako że strażnicy zastrzelili już i ranili 40 takich śmiałków. Doszło nawet do tego, że podczas budowy mostu przez rzekę Horyń w pobliżu miasta Hoszcza (na wschód od Równego) jeńcy polscy zabili 11 listopada dziesiętnika, a następnego dnia odmówili podjęcia pracy.

Fakty te i nastroje znane były władzom NKWD ZSRR. Zastępca szefa tego resortu, Iwan Maslennikow, sugerował więc w końcu listopada 1940 r., by wzmóc pracę wychowawczą wśród jeńców oraz zatrudnić ich gdzieś w głębi terytorium ZSRR, a na ich miejsce skierować skazańców z wyrokami po 1-1,5 roku więzienia. Propozycje te tylko częściowo zaakceptował pierwszy zastępca szefa NKWD ZSRR, odpowiadający w resorcie za milicję, Wasilij Czernyszow. Przy naczelniku obozu i w łagpunktach zorganizowano więc aparat polityczny — wyłącznie do pracy wśród jeńców. Ponadto ograniczono liczbę uwolnionych spod straży oraz wzmocniono eskortę³⁹.

Proporcje narodowościowe wśród więźniów obozu rówieńskiego z tego okresu przedstawia tabela 3.

Tabela 3

Skład narodowościowy więźniów rówieńskiego obozu NKWD (listopad 1940)

Narodowość	Liczba jeńców	% ogółu
Polacy	10 492	72,1
Białorusini	3 072	21,1
Żydzi	424	2,9
Ukraińcy	394	2,7
Niemcy	90	0,6
Rosjanie	56	0,4
Litwini	32	0,2
Tatarzy	5	0,0
Estońscy	1	0,0
Razem:	14 566	100,0

Źródło: CGOA — l/p — Olje — 3, k. 327, 331.

W tej grupie aż 8403 osoby (57,7%) pochodziły ze strefy okupowanej przez Niemców i nie zostały im w swoim czasie przekazane w ramach wymiany jeńców⁴⁰.

W porównaniu do kwietnia 1940 r. (tab. 1 i 2) stany liczbowe uległy stosunkowo niewielkim zmianom.

W związku z przemieszczeniem jeńców polskich z obozu rówieńskiego do przymusowej pracy na innej trasie oraz zatrudnianiem ich przy budowie lotnisk wojskowych (Brody, Czerylany, Olszanica, Stawki, Berezowice) na obszarze byłych województw lwowskiego i tarnopolskiego — do określenia nowych miejsc ich pobytu używano w 1941 r. nazwy: lwowski obóz NKWD.

³⁹ CGOA — l/p — 3a — 1, k. 264-265.

⁴⁰ Tamże, op. 01 je — 3, k. 321.

Niewielka liczba jeńców polskich (kilkaset osób?) była stąd zwolniona z rozkazu NKWD ZSRR⁴¹. Według stanu na 22 maja 1941 przetrzymywano tu 14 163 jeńców⁴².

Zadania postawione przed budowniczymi trasy Płoskirów-Jaworów-granica z Trzecią Rzeszą nie zostały w pełni wykonane. Agresja niemiecka na ZSRR, rozpoczęta 22 czerwca 1941, oznaczała nagłą likwidację lwowskiego obozu pracy NKWD. Jego ewakuacja odbywała się w wielkim pośpiechu i chaotycznie. Od 24-25 czerwca 1941 kolumny jeńców polskich były gnane pieszo pod uzbrojonym konwojem wojsk NKWD z psami — na wschód. Krótkie noclegi organizowano im w polu. Oficjalne pożywienie stanowiły suche, słone ryby i trochę wody. Ci, którzy tracili siły, nie wytrzymywali forsownego tempa marszu, słabli z głodu, upału, pragnienia, wycieńczenia — byli bici i poniewierani przez strażę i zazwyczaj ginęli zastrzeleni lub zamordowani przez nie bagnetem w tyle kolumny. Były też ofiary niemieckich nalotów bombowych. Po często nawet kilkusetkilometrowym przemarszu ładowano jeńców do wagonów kolejowych (Podwołoczyska) i przewożono głównie do Starobielska (obw. woroszyłowgradzki)⁴³. Ogółem dotarły tam 12 153 osoby, natomiast do obozu jużskiego (obw. iwanowski) — 187 osób⁴⁴. Razem wywieziono więc z terenów przyfrontowych 12 340 jeńców.

Według danych NKWD z początku sierpnia 1941 r. 505 jeńców polskich dostało się do niewoli niemieckiej, zginęło przy ostrzałach bądź pozostało w szpitalach. Brakowało natomiast informacji o losach 1259 osób ewakuowanych z miejsc budowy lotnisk. Z podsumowania tych liczb wynika, że w obozie przetrzymywano w czerwcu 1941 r. ogółem 14 104 jeńców⁴⁵.

Późniejsze sprawozdania Urzędu ds. Jeńców zawierały nieco inne dane. Wynikało z nich, że ogólne straty podczas ewakuacji obozu lwowskiego wyniosły 1834 osoby, a liczył on w chwili napaści niemieckiej na ZSRR 14 135 jeńców⁴⁶.

Ci, którzy po ciężkich przeżyciach dotarli szczęśliwie do obozów starobielskiego i jużskiego, odzyskali niebawem wolność. Dzięki układowi Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 rozpoczęło się bowiem normalizowanie stosunków polsko-radzieckich oraz tworzenie Armii Polskiej w ZSRR. Ciągnęły do niej z nadzieją rzesze amnestionowanych polskich zesłańców, znaleźli się w niej także ci jeńcy wojenni, którzy przeżyli obozy pracy i uniknęli tragicznego losu swych kolegów z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Do rozpoczętego we wrześniu 1939 r. wojennego szlaku dopisywali kolejne etapy polskiej niedoli.

⁴¹ *Katyń — Starobielsk. Ostaszków. Kozielsk (Najnowsze dokumenty NKWD)*, Paris 1990, s. 91.

⁴² CGOA — 1/p — 01 je — 4, k. 206.

⁴³ Archiwum Wschodnie w Warszawie, kopie archiwaliów z Hoover Institution, zespół Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, 127/4; *Niewola bolszewicka*, k. 2-3; tamże, zespół Kolekcja Andersa, 72/518, Brody, Czerlany, Dubno; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, z przedmową Władysława Andersa, Londyn 1989, s. 213.

⁴⁴ N. Lebidiewa podaje, że jeńców z obozu równieńskiego ewakuowano do obozu starobielskiego i częściowo do jełabużskiego, N. Lebidiewa, *Opieracyja po „razgruzkie” spieclagieriej*, [w:] *Katynskaja drama. Kozielsk, Starobielsk, Ostaszkow: sud'ba intiernirowannyh polskich wojennostuzaszczich*, Moskwa 1991, s. 158. Jełabuga — duże miasto w północno-wschodniej części dzisiejszego Tatarstanu na Powołżu.

⁴⁵ CGOA — 1/p — 01 je — 4, k. 324-325.

⁴⁶ *Katyń — Starobielsk. Ostaszków. Kozielsk*, s. 91, 94.